№. 227. w Poniedziałek dnia 29. Września 1845

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Deckera i Spółki.* — Redaktor odpowiedzialny: *Dr. J. Rymarkiewicz.*

Do czytelników gazety.

Z kończącym się trzecim kwartałem przypominamy, iż prenumerata ćwierćroczna dla tutejszych czytelników wynosi 1 Tal. $18\frac{3}{4}$ sgr.; dla zamiejscowych zaś 2 Tal. — Zamiejscowi czytelnicy odbierać będą za tę cenę codziennie wychodzącą gazetę na wszystkich Król. Urzędach Pocztowych w całéj Monarchii. — Prenumerata egzemplarza na papierze kancellaryjnym wynosi 15 sgr. ćwierćrocznie więcéj od powyższéj ceny. — Nie naszą będzie winą, jeżeli dla późniejszego zamówienia w ciągu bieżącego kwartału, poprzedzające numera nie będą mogły być przesłane.

Poznań, dnia 29. Września 1845.

Expedycya Gazet W. Dekera i Spółki.

Poznań, dnia 29. Września.

Rozkład arkusza gazetowego. — Zdaje się, że potrzeba i doświadczenie wywołały cztéry działy odrębne, które powszechnie w gazetach politycznych widzimy. Dział pierwszy obejmuje tak zwane artykuły naczelne, wstępne, czyli rozumowane, u Francuzów: »articles raisonnés.« Powołaniem jest tych artykułów, kierować opinią publiczną, w sprawach, które czy to chwilowo, czy stale zajmują umysł publiczny. Przedewszystkiém jest ich obowiązkiem przetorować drogę w wyobrażeniach i pojęciach o polityce w ogólności. Potrzeba takiego przetoru tém jest konieczniejsza im gdzie większe jest zaniedbanie się umysłu publicznego, w politycznym zawodzie; a to, w ogóle mówiąc, u narodów podbitych zwykle do najwyższego dochodzi stopnia. Z przedstawienia ogólnych polityki zarysów, wypada bezpośrednio stanowisko, jakie gazeta w zapatrywaniu się na rzeczy publiczne zajmuje, oznacza się przeto jéj charakter, albo barwa i chorągiew, pod jaką walczyć zamierzyła. Artykułu naczelnego powołaniem jest daléj: rozjaśniać i charakteryzować wypadki i potrzeby, które ciągle albo chwilowo w narodzie się odzywają i z każdéj dziedziny politycznéj doń przemawiają. W krajach swobodnych głównie tu należą wypadki obchodzące honor lub interess narodu, mające się rozstrzygać przez uchwały sejmowe; i dla tego to właśnie czas izb sejmowych jest tam najcelniejszym czasem żniwnym dla artykułów wstępnych. Gdzie nie ma izb i żadnego w ogóle życia publicznego, tam oczywiście raczéj stałe, jak chwilowe potrzeby narodu, z jego pozioméj socyalnéj polityki zjawiska a nie rozprawy parlamentarne znajdować się muszą. — Nakoniec do powołania artykułu wstępnego i to także należy, co właśnie z biegiem czasu z jakiegokolwiek życia zakresu, potrafiło sobie w oczach świata powszechny zjednać u narodów interes: jak n. p. reformy religijne i t. p. — Artykuł taki w pismach zagranicznych, a mianowicie francuzkich, ponieważ zawsze nosi napis: »Paryż dnia ....« nazywa się u nich technicznym sposobem zwykle: Paris; i zdarza się, iż przedrwiwając dzienniki ze siebie i wykrywając ambaras, w jakim się znajduje przeciwnik (zwłaszcza podczas wakacyi) niewiedzący zkąd wziąść na artykuł naczelny materyą, nazywa to: embarras pour son Paris. — U nas artykuł ten, jako zawierający manifestacyą zdania krajowego, o zaszłym jakimkolwiek na świecie wypadku, podciągnięty bywa pod rubrykę »Wiadomości krajowe« albo li też na sposób francuzki, nosi napis miejsca i dnia swéj publikacyi.

Dział drugi w gazecie, obejmuje doniesienia wypadków politycznych tak, jak je z korrespondencyi lub gazet zagranicznych gazeta odbiera. Ustęp ten dzieli się zwykle na dwa oddziały: na Wiadomości krajowe i zagraniczne. Powołaniem dzieła tego jest: wybierać i przedstawiać z całego obszaru wiadomości politycznych te szczególniéj wypadki, które albo stanowczy wpływ na kraj jaki wywierają, albo niespodzianką swoją uderzają, albo też interessu czytelników gazety dotyczą. Dobroć zaś tego działu na doborze, świeżości i wiarogodności doniesień polega, a te przymioty gazety znowu od wysokości nakładu zależą, jakim redakcya dysponować jest w stanie. Bywa, iż od prostego listu z doniesieniem, nakładca po kilka dukatów korrespondentom zagranicznym posyła! — Ależ takie zasoby i dochody nie każdemu dziennikowi są dane!

Trzecią częścią gazety jest Dopis u spodu, zwykle z francuzka: Feuilletonem zwany. Jego zaś przeznaczeniem jest, iść w pomoc artykułom naczelnym i rozwodząc się nieco obszerniéj, jak to wolno artykułom naczelnym, w przedmiotach kardynalnych polityki, bawić i kształcić sąd publiczny o dziełach lub teoryach w zawodzie polityki. Najważniejszą atoli dla niego i najobfitszą dziedziną jest obyczajowe życie narodu, z któ

DZISIEJSZY STAN RĘKODZIEŁ I FABRYK
w Królestwie Saskiem.

—

(Dokończenie.)

Licząc wszystkich sukienników, będzie w Saksonji około 5000 warsztatów i około 10,000 robotników; roczna produkcya wynosi blisko 20,000 postawów, wartości pół czwarta miliona talarów. — Przędzenie czesanéj wełny za pomocą machin długo było tajemnicą Angielskich fabrykantów. Dopiero przed dwudziestu laty sprowadzono je do Saksonii i rozmnożono. Dziś już istnieje trzydzieści trzy przędzalni z ilością 40,000 szpulek. Przędza wełnianna jest nader cienka i płaci dwa talary funt, całkowita zaś produkcya półtora miliona talarów wynosi. Czesanie wełny zawsze jeszcze odbywa się prasą ręczną i dla tego około 2500 robotnika zatrudnia. Machiny, które dotąd wynaleziono, aby niémi pracę ręczną zastąpić, nie pokazały się praktycznemi. Do czesania długiéj, mocnéj wełny używają w Anglii machiny Coliera; dla cieńciejszéj i krótszéj wełny wprowadzono w Niemczech, naprzykład w Zwikau i Oehlau, machinę Oppelt-Wiecka. Warsztaty fabryczne, wyrabiające wełnę czesaną, których liczba do 4000 wynosi, są mianowicie w Reichenbach w Rochlitz, Penig i Lunzenau; utrzymuje się z nich do 15,000 ludności i mimo konkurencyi z francuskiemi i angielskiemi towarami tego rodzaju, sprzedają rocznie towaru w tybetach, merynosach, muślinach wełniannych, za dwa miliony talarów. Saskie tybety o wiele są lepsze od angielskich, a chustki i westki, po części jedwabiem przerabiane, pod względem wykończenia i pięknych wzorów, przenoszą nawet francuskie.

VII. Wyroby bawełnianne. Ten rodzaj przemysłu znany od wieków w Indyi i Chinach, bardzo jest młody w Europie. Znano wprawdzie bawełnę, ale przędza ręką Europejczyka wyrobiona, nie mogła iść w żadne porównanie z delikatnością przędzy Indyjskiéj roboty. Zaniechano więc wyrobów z bawełny i dopiero ze zaprowadzeniem machin i osiągnieniem żądanéj cienkości przędzy, rzucono się do wyrabiania bawełny. Roku 1779. wynalazł Arkwright pierwszą swoją machinę cylindrową i wyciągnął najdelikatniejszą nitkę. W Saksonii pierwsze machiny do przędzenia bawełny stanęły w Chemnicach; pomnożyły się tak prędko, że przed dziesięciu laty wynosiły około 500,000 szpulek. Liczba ta późniéj raczéj się zmniejszyła niż zwiększyła, gdyż żaden kraj nie może wytrzymać konkurencyi z Anglią, gdzie do 15,000,000 szpulek przędzie. Przędzalnie Saskie rozłożone w 116 osobnych zakładach wyprzędzają 11,000,000 funtów bawełny, w wartości 4,000,000 talarów. Około 12,000 rąk znajduje tu zatrudnienie.

Wyroby same są po większéj części jeszcze przedmiotem industryi domowéj; mało jeszcze powstało fabryk uorganizowanych. Przed dwoma laty było 154 większych i mniejszych zakładów fabrycznych bawełnianych; z tych przypada 39 na kartuny i lżejsze tkaniny bawełnianne, 22 na barchanty, piki, ciężkie gładkie wyroby, 93 na perkaliki i kolorowe tkanki. W nowszych czasach fabryki Chemnickie, mianowicie w Glauchau i Meeranie, rzuciły się na wyroby mięszanéj materyi z bawełny, czesanéj wełny i jedwabiu. W ogóle przyjąć można w tym wydziale przemysłu około 35,000 warsztatów, zatrudniających 70,000 robotników.

Z tych warsztatów 4 do 5000 urządzonych jest według metody Jacquarda, i tylko jedna jest fabryka, wyrabiająca bawełnę za pomocą machin. Zakłady jéj są w Aue, niedaleko Schneébergu, posiada 400 warsztatów; wartość wszystkich wyrobów wynosi rocznie dziesięć i pół miliona talarów. — Dawid Esche, zostający w usługach pana Shoenberga w Limbach, niedaleko Chemnitz, założył w Dreznie na początku

rego właśnie jak z posady kluje się ustawicznie jego życie polityczne, będące przedmiotem dwóch powyższych działów gazety. Życie obyczajowe jest właśnie tego rodzaju, iż pod formą powieści najdogodniéj zabawić i oświecić zdoła polityczny umysł narodu, dla którego obyczajowa strona w powszechności też jest najdostępniejszą. Jakiż to niezmierny wpływ wywarł na umysły n. p. Żyd wieczny w dopisie Constitutionela częściami zamieszczany? W podobnego rodzaju powieściach duch czasu, posady społeczeństwa i zakres socyalnéj polityki, jakże powabnie i jak harmonijnie przedstawić się dadzą! — Mówią wprawdzie zazdrosne dzienniki francuzkie, że dopisy takie są uzurpacyą, któréj się polityka względem literatury dopuszcza, ależ tak nie jest i nie będzie póty, póki powieść dopisowa ściśle trzymać się będzie tylko samych przedmiotów z polityką, w związku zostających t. j. zostanie w granicach samegoż poziomu polityki.

Ostatni wreszcie dział arkusza gazetowego jest to dział Obwieszczeń. Ten żadnego zgoła z gazetą samą nie ma związku i jest wyłącznie rzeczą expedycyi dzienników. Przypięty do Gazety dla tego, iż czyni dogodność abonentom, a więcéj może dla tego, że dochód czyni nakładcy i utrzymuje gazetę, zwłaszcza tam, gdzie zmysł polityczny jeszcze nieobudził się do tego stopnia, iżby sam zdołał wydać z siebie dostateczny na utrzymanie pisma politycznego dochód. — Przebiegłość i spekulacya na ten dział gazety do niesłychanego za granicą dochodzi stopnia. Tworzą się tam spółki akcyonaryuszów, którzy jak u nas dobra jakie, biorą od właściciela w dzierżawę kawał miejsca w żurnalu, i na wszystkich rogach miasta a nawet po prowincyach utrzymują bióra i agentów, którzy najbieglejszymi sposobami obwieszczenia do gazety napędzają! U nas jeszcze w téj mierze ledwo uczyniono początek: zamiast gazet służy nam do interessów jeszcze faktór a do zawiadomień listowa poczta i nadworny sekretarz! Redakcya gazety z działem tym, najmniejszéj zgoła nie ma styczności a przeto ani za treść jego, ani za język nie może być odpowiedzialną.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Berlin, d. 23. Września. — Sprawę tutejszych przyjaciół światła uważać można za całkiem ukończoną. Jako tymczasowe zakończenie ich prac wyjdzie w tych dniach w tutejszéj księgarni Vossa broszura napisana przez Dr. Maerker »o duchu protestantyzmu.« Rozwija w niéj autor w 14 tezach myśli zasadnicze, które w ruchach nowoprotestanckich uważać należy za prawdziwe i kardynalne.

Wrocław, d. 8. Września. — O koncessyi na nową gazetę szląską, o któréj tyle już głoszono po pismach, dotąd ani wzmianki. Przedsiębiercy jéj, na których czele xiążę Hatzfeld, prócz tymczasowego pozwolenia na druk, nic dotąd jeszcze nie uzyskali, a i to nawet każdego czasu może im być odjęte. Nowa ta gazeta byłaby przeto z samego zaraz początku tak ze względu na władze iak i na publiczność między młotem i kowadłem. Przedsiębiercy pojmują przykre to położenie aż nadto dobrze, i nie wiedzą dla tego jeszcze, czy mają gazetę tę wydawać od nowego roku lub też wcale nie. Tymczasem nowy projekt ich zajmuje: utworzenie resursy rzymsko-katolickiéj.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Rossya.

Z nad granicy polskiéj, d. 5. Września. — Komissya rządowa sprawiedliwości Królestwa Polskiego nakazała niedawno temu sądom kryminalnym i policyi poprawczéj, aby o uwolnieniu oskarżonych dla braku dowodów, zawiadamiano władze policyjne w razie, jeżeliby trzymanie pod obserwacyą policyjną osób tych uważały za potrzebne. Przepisu tego przestrzegać mają oczywiście tylko w przypadku zbrodni ciężkich, które zamierzają zawichrzyć spokojność i porządek publiczny. Do przekroczeń politycznych ogłoszenia tego odnosić nie można, już dla tego, ponieważ tu i tak obserwacya policyjna ma miejsce, a potem nie zawsze też dla braku dowodów uwalniano, a wreszcie wszelkie chociażby i najmniejsze przestępstwa polityczne ulegają tu wyrokom sądu wojennego. W pierwszym roku po wkroczeniu Moskali do Warszawy w skutek denuncyacyi tajnéj policyi, mnóstwo osób różnéj płci i wieku aresztowano codziennie, które bez wszelkiego wysłuchania skazywano na kary, a każdy nikczemny donosiciel, chociaż nie należący do policyi, w ogóle każda podła dusza, którą złość, zawiść albo też chęć zysków jedynie powodowała, chętne znajdowała posłuchanie. Skutki nikczemnego tego systemu denuncyacyi były okropnemi dla Polaków; nie dosyć, że tłumami pędzono nieszczęśliwych do zimnego Sybiru, ale zatruto u pozostałych wszelką ufność; tak że na łonie familii nawet trzeba było lękać się zdrady. Wyższe władze moskiewskie same nawet struchlały widząc jak się powiększa liczba denuncyantów. Namiestnik doniósł o tem cesarzowi, a ten rozkazał, aby odtąd przytrzymanych w skutek denuncyacyi, tylko przekonawszy ich o zbrodnią karano, niewinnie zaś oskarżonych zaraz puszczano, a fałszywych donosicieli pociągano do odpowiedzialności. Chociaż nie położono w ten sposób dostateczną tamy samowoli urzędników i przekupstwu szpiegów, to jednakże pisząc i mówiąc umiarkowanie, można się było uchronić od obcéj złości. Ale niestety, w nowszych czasach widać znowu wracanie się do dawnego systemu, bądź to dla tego, że rychlejszego spodziewano się dojrzenia owoców w skutek większéj łagodności, albo też że obawiają się spisków, (którby jednakże stan kraju obecnie pogorszyć tylko mogły). (Gaz. Wrocł.)

Francya.

Paryż, d. 21. Września. — Lubo sprawozdania prefektów do ministra handlu i rólnictwa, ze względu na żniwo tegoroczne w całym kraju, brzmią dosyć pomyślnie, administracya jednak zatrudnia się skwapliwie opatrzeniem Paryża w żywność. Co dzień przybywają wodą i lądem niezmierne zapasy mąki do magazynów zbożowych. Magazyny te są już teraz dobrze zaopatrzone i Paryż ma żywności dostatkiem na cztery miesiące.

Journal des Debats ma nadzieję, że we Francyi zniżą porto od listów, idąc za przykładem innych narodów. Kiedy teraz nastąpiło zniżenie opłaty od listów w Hiszpanii i Dunaju, nie może Francya na żaden przypadek pozostać w tyle za drugiemi narodami, kiedy środek ten tak błogie wywiera skutki na hadel i przemysł.

Na granicy hiszpańskiéj utworzyła się nowa banda Trabucarios zwana, która mieszkańców pogranicznych strachu nabawia. Banda ta jest liczna i podzielona na trzy brygady i gotowa do wszelkich przedsięwzięć. Między temi rozbójnikami znajduje się wielu graczy zbankrutowanych, których bieda znagla do chwycenia się tak ohydnego rzemiosła. — Przed kilku dniami mieli zamiar udać się do wsi Barbens, aby uprowadzić jednego bogatego właściciela z téj okolicy i zmusić do złożenia 2000 uncyi za puszczenie go na wolność. Szczęśliwym przypadkiem udało się komendantowi téj okolicy zniweczyć ich plany, nie mogąc schwytać żadnego bandyty, bo wszędzie mają porozstawianych szpiegów.

Nowe pismo, »Esprit public« stara się dowieść, że Odilon Barrot, zawarłszy sojusz z Thiersem i odrzuciwszy programat Lamartina, jako prowadzący do nowéj rewolucyi, przeniewierzył się swoim zasadom z czasu

---

17tego wieku pierwszy warsztat pończoszkowéj roboty; w roku 1810. liczono już 22,000 takich warsztatów, które 36,000 ludzi zatrudniały. W roku 1813. było 59 wielkich składów dla wyrobów pończoszkowych. Najwięcy wyrabiają pończóch z bawełny, wszelako używają także przędzy lnianněj wełniannéj i jedwabnéj. Fabryki te rozciągają się w pół kole od Chemnitz aż do Thun. W dobrych latach przedawano pończoszkowych wyrobów za 2 i pół miliona talarów. Lecz gdy zatkają się wywozy do zamorskich krajów, bywa, że mnóstwo warsztatów ustaje i robotnicy innego szukają zatrudnienia. Główne fabryki tiulu są w Limbach i Plauen 50 warsztatów znajduje się w tych dwóch miejscach.

VIII. Wyroby jedwabne. Pierwsze próby zrobił w wyrobach jedwabnych fabrykant Esche, potomek owego pończoszkarza Esche, i założył pierwszą fabrykę w Burgstadt. Było to w końcu zeszłego wieku. Lecz próby te i następne nie pokazały się zyskowne; dopiero w roku 1829. założyli Thilo i Roeling fabrykę wyrobów jedwabnych na wielką skalę w Annaberg. W ciągu 12 lat następnych stanęło w Saksonii 5 podobnych fabryk: dwie w Annabergu, jedna w Penig i jedna w Frankenbergu, jedna w Seblitz; zatrudniają 700 warsztatów i około pięćset robotników. Wartość wyrobionego towaru wynosi około trzysta pięćdziesiąt tysięcy talarów rocznie.

X. Sztuka drukarska. Lipsk stał się głównem siedliskiem handlu księgarskiego na całą prawie Europę, i każdoroczny katalog xiążek nowo-wyszłych w tysiące przechodzi. W samym Lipsku jest 26 drukarni, które posiadają 210 tłoczni, między temi 28 tłoczni przyspieszonych (Schnellpresse). Prócz tego posiada jeszcze 35 miast w Saksonii drukarnie i 96 tłoczni. W ogóle zatem jest 300 tłoczni, potrzebujących rocznie przeszło 50,000 bali papieru. Około 1500 czeladzi czcionki ustawia i zarabia kapitału 1—1½ miliona talarów na rok. W rozmaitych gatunkach druku odznaczają się drukarnie Saskie wyborowością czcionek i ozdobami wielorakiemi. Dzieło, które wyszło r. 1840. u Teubnera »Falkensteins Geschichte der Buchdruckerkunst« przedstawia wszystkie próby sztuki drukarskiéj, od jéj niemowlęctwa, aż do dzisiejszego jéj wykształcenia. Najnowszym wynalazkiem typograficznym jest druk kolorowy, czyli sposób nadawania za pomocą tłoczni, naturalnych kolorów rysunkom czarno litografowanym. Co dawniéj ręką trzeba było zmudnie nader kolorami wodnémi wykonywać, to dziś odbywa tłocznia z nadzwyczajną szybkością, albowiem z obrazu, na który 12—16 kolorów wchodzi, dwieście daje na dzień odcisków. — Litografia zatrudnia w Saksonii 750 pracowników i 150 tłoczni. — Fabrykacya papieru produkuje w Saksonii towaru na 2 miliony talarów. Liczba robotników nie przenosi 1000, dla tego, że po papierniach najwięcéj machiny pozaprowadzane.

Drugi koncert Pana Dobrzyńskiego dany w Berlinie.

W pismach berlińskich czytamy następującą wzmiankę o drugim koncercie Pana Dobrzyńskiego.

W Czwartek, dnia 11. września dał P. Dobrzyński w Sali Mielentza wokalny i instrumentalny koncert, na który licznie zebrała się publiczność berlińska. Koncert ten wywołało nader dobre przyjęcie, którego inne, po większéj części z opery wyjęte, a przed kilku tygodniami w teatrze królewskim odegrane kompozycye P. Dobrzyńskiego doznały. Ośmielamy się jednakże twierdzić, że P. Dobrzyński właściwie przez niniejszy dopiero koncert sławę kompozytora pierwszego rzędu pozyskał.

Pierwszy koncert, ponieważ inny mieścił w sobie żywioł,

od 1830. do 1836. r. Lewa strona abdykowała, połączywszy się z autorem praw wrześniowych: od lat dziesięciu, parlamentarna lewa strona, partą jest na tór, którego zajmować nie powinna. Od dnia, w którym położono przedwstępne warunki do połączenia się między Thiersem a Odilon Barrotem, szła lewa strona szybkim pędem ku swemu zniszczeniu. Thiers stał się jéj panem i mistrzem. Ona to przyniosła ofiary ministerstwu 1. Marca: ona przyzwoliła na tajne fundusze wraz z szesnastu bastyliami; przymruża oczy na niecne frymarczenie papierami publicznemi i systematyczne przekupstwo prassy. Siècle nas nie przekona, że sojusz zawarty między lewą stroną a Thiersem polega na równości zasad, powstał on raczéj z zaparcia się wszelkich zasad, które nadają siłę i wartość opozycyi. To należy wydatniéj okazać, aby dowieść dla czego teraz Lamartine stoi osobno.

Urzędnik jeden zdrowia przy armii afrykańskiéj odkrył w drzewie tamariska, zwaném przez krajowców tarfą, wszelkie własności kory chiny przeciw febrze.

A n g l i a.

Londyn 19. Września. — W laboratorium arsenału w Woolwich był wczoraj wybuch prochu, który przyprawił 7 robotników o śmierć, a budynek ogniem spłonął. Przypadek ten wydarzył się zapewne w skutek zatlenia się staréj rakiety, która zapaliła prochy będące w tém laboratorium. Trudno było trupów rozpoznać, tak byli pokaleczeni.

Globe powiada w swym artykule giełdowym: wiadomości nadchodzące do nas przez statek »Hibernia« ze Stanów zjednoczonych północnéj Ameryki i z Kanady głoszą, iż spodziewając się tam złego żniwa w Anglii, porobiono znaczne spekulacye przy zakupieniu mąki, tak iż ceny tego artykułu znacznie się podniosły. Czyli te spekulacye przyniosą korzyść, trudno powiedzieć, pewną jednak jest rzeczą, że znaczne nastąpią zamówienia naszych towarów z Ameryki. Żniwa wypadną w Stanach zjednoczonych i prowincyach angielsko-amerykańskich bardzo pomyślne, niemniéj i bawełna się obrodziła, tak iż potrzeby snadno zakrytemi zostaną. Nasze targi są bardzo ożywione i wiele skupują obcego zboża na wywoz do Hollandyi i Belgii.

Powrót statku parowego »Great Britain« jest wypadkiem zasługującym na wspomnienie. Odbył on dwa razy podróż przez Ocean atlantycki do Ameryki i odpowiedział wszelkim oczekiwaniom. Opatrzony jest szrubą Archimedesa, która z nadzwyczajną lekkością się porusza i odpowiada wszystkim własnościom okrętu żaglowego pierwszego rzędu. Raz odbył on przy mocnym i pomyślnym wietrze w ciągu 24 godzin 294 mil angielskich. Powrócił zaś do Liverpoolu z New-Yorku w 14 dniach, między któremi było 4 dni niepomyślnych, dla wiatrów przeciwnych. W czasie podróży nikt nie czuł wstrząśnienia machiny parowéj.

Pytanie przeto, czyli szrubę archimedesową można korzystnie użyć na statkach parowych, zostało dostatecznie rozwiązane i w niewielu latach stary sposób zastósowania siły pary zostanie na okrętach zupełnie zarzucony. Zmiana ta pozostanie wielką epoką w dziejach mechaniki. Połączono tu siłę pary i żagli, nic nie tracąc z własności tychże; owszem można z łatwością korzyści obudwóch połączyć, gdyż szruba zawsze zanurzona jest w wodzie: a więc zastósowanie jéj nie zależy od pochylonego kąta na statkach żaglowych; okręt przeto zapomocą pary może takie przybrać położenie, jakie jest najkorzystniejszém ze względu na wiatry. Angielska admiralicya ma zamiar zaprowadzić na liniowych starych okrętach szruby i małe machiny parowe, dla posługi nad brzegami i w portach. Ztąd mogą zająć każde stanowisko jako pływające baterye i będą daleko skuteczniejsze, aniżeli wszelkie środki obronne na lądzie.

Examiner wyśmiewa się z nieszczęścia dowódzcy floty angielskiéj, który przez cały czas ćwiczeń się na morzu floty, musiał leżeć w łóżku. Admiralicya, mówi Examiner, zmuszoną będzie do założenia lazaretu, w którym doświadczać będzie słabości swych admirałów, przed oddaniem im dowództwa nad flotą. Położą ich o pewnéj godzinie do łóżka i uważać będą, jak długo spać mogą, jak szybko wstają, jak długo na nogach trzymają się bez kija i krokwi, jak daleko bez szkieł widzą, jak głos wydać i jak zapomocą trąbki akustycznéj głos słyszeć są w stanie. Nadto uważać muszą, jak wiele kroków stary admirał może zrobić na pokładzie. A jako są okręty, które powoli płyną, a dobrze stoją na kotwicy, tak znajdują się admirałowie w podobnym rodzaju, którzy doleżą na grzbiecie w łożu sześć tygodni, bez żadnéj przerwy.

Londyn, d. 20. Września. — Czytamy w Konstytucyonelu pod d. 19. t. m.: Stanowisko rządu angielskiego względem Irlandyi staje się coraz kłopotliwszém. Wiadomo, iż ministeryum w celu odstręczenia zgromadzeń oranżystowskich, zaczęło usuwać z urzędów tych wszystkich, którzy w zgromadzeniach tych mieli udział. Liczba przestępców zmusiła go w końcu do zaniechania tego kroku. Oranżyści jednakże postanowili odjąć mu wszelką możność tamowania agitacyi protestanckiéj za pomocą destytucyi; najznakomitsi członkowie lóż, zebrali się pod przewodnictwem hr. Enniskillen i zważywszy, iż dotychczasowa organizacya lóż sprzeciwia się istniejącym prawom, uchwalili utworzenie komitetu, któryby obmyślił środki przetworzenia związku wedle wymagań prawa i tym sposobem członków jego zasłonił od prześladowania, nieosłabiając w niczém jego działalności. Komitet ten wziął się czynnie do powierzonego mu dzieła i wezwał rady najznamienitszych prawników Irlandyi. Postanowił on, iż związek nazwę swą »związku oranżystów« nadal zachowuje.

Dzienniki oppozycyjne zapytują się, jaką drogę obierze teraz rząd angielski, czy usunie z urzędu hr. Enniskillen i innych możnych panów, którzy się u niego na zgromadzeniu znajdowali. Krok ten byłby bezskutecznym, niezapobiegłby albowiem, reorganizacyi związku oranżystowskiego. Z drugiéj strony, jeśli czekać będzie, aż związek ten uorganizuje się zgodnie z przepisami prawa, w takim razie zgromadzenia jego będą równie legalne jak zgromadzenia repilistów, a wtenczas rząd niebędzie mógł ich ani zabraniać, ani karać urzędników, którzy w nich udział mieć będą. Jeśli ich usunie, to nie za uczęszczanie na zgromadzenie niedozwolone prawem, lecz za objawienie swych politycznych opinii. Niepodobna, aby gabinet angielski aż do tego posunął się kroku: w Anglii nawykwiono już zostawiać urzędnikom największą swobodę działania i najzupełniejszą niepodległość, tym bardziéj, iż obowiązki ich są po największéj części bezpłatne, a destytucye nieusprawiedliwione żadną inną pobudką nieochybnie oburzyły by opinię publiczną.

H i s z p a n i a.

Dzienniki Madryckie z znia 10. Września nieprzestają wystawiać stanu rzeczy w stolicy w niebardzo zaspokajający sposób. Zburzenie umysłów, zamiast uspokajać się, coraz bardziéj wzrastać się zdaje. Chociaż 9. deszcz lał strumieniami, przecież na wielu punktach Madrytu powstały zbiegowiska ludu, tak iż musiano je patrolami rozpędzać i oddziały wojska po placach publicznych porozstawiać. Najrozmaitsze żywioły wrą niechęcią przeciw rządowi. Oprócz koalicyi kupców i kramarzy madryckich, których musiano zmusić do otworzenia sklepów, oprócz koalicyi bankierów i wexlarzy, mówią znowu o zmowie księgarzy (a raczéj handlujących książkami i antykwarzy) na prowincyi, którzy w skutek ostatniego rozporządzenia podwyższającego porto, żadnych w cale książek do stolicy przesyłać niechcą. — Gaceta Madrycka, która obecnie sama jedna tylko służy rządowi i broni jego działań i widoków, zawiera urzędowy artykuł, w którym ministeryum

---

przedstawiając sceny z opery w kostiumach — zwracał uwagę na dwie rzeczy, t. j. obok ucha zajmował także i oko, co zawsze, zwłaszcza pierwszy raz występującemu kompozytorowi, więcéj szkodzić, niżeli dopódz może. Dla tego to wzbudziła uwertura wszechstronne upodobanie, podczas kiedy z pozostałych wyjątków tylko chór męzki, (dla nadzwyczajnie oryginalnego kolorytu) z zupełnym, inne zaś, a mianowicie Ballada, nie z takim zostały przyjęte zapałem. Wniniejszym koncercie miała się rzecz zupełnie inaczéj. Tu panowała jedynie muzyka i samo tylko ucho słuchaczy było zajęte, przysłuchując się tonom genialnego mistrza z nieskończonem natężeniem i upodobaniem, jakie się nam dotychczas rzadko w Berlinie spostrzedz udało. Stąd też owe powszechne i huczne oklaski, którémi każdy wyjątek w równym prawie stopniu okrywano, jakkolwiek nam P. Dobrzyński, wyjąwszy przepyszną kawatinę: »A choć i chmury ją otoczą« — własne tylko odegrał kompozycye. Niektóre z nich stósownie do koncertu, za nadto długiemi nam się wydawały, przywykliśmy bowiem w koncertach krótkie tylko słyszeć utwory. Mimo tego jednakże, jak się już powiedziało, przytomni z ciągłem natężeniem ich słuchali, i niezliczonémi przyjęli oklaskami. Do ostatnich liczymy wielki i bardzo trudny Kwintett, Marsz pogrzebowy (Marzia funebre) cieniom Bethovena poświęcony, na wielką orkiestrę i cudownie piękną, w Wiedniu uwieńczoną Symfonję, któréj trzecia szczególnie i czwarta część (Scherzo i Finale) niesłychany zapał i uniesienie sprawiła. W całéj téj Symfonji panowała w rzeczy saméj jedna myśl, jedna dusza — a rzewna wesołość i żartobliwa posępność — która polskiego mistrza przedewszystkiem charakteryzuje, niewypodzianie silnie serca nasze owładła? Wyborny kompozytor, który duszą i ciałem zajął się dyrygowaniem i przez to do odniesienia tryumfu, jakiego dzieła jego doznały, nie mało się przysłożył, odegrał sam dwie z własnych kompozycji na fortepianie, dwa bardzo piękne Mazurki, z których jeden więcéj charakterystycznym, drugi pełnym genialnych myśli nam się zdawał. Towarzyszył prócz tego kompozytor na fortepianie razem z Panem Gans (który grał na wiolonczeli) odśpiewaniu Ballady przez Panią Fassmann. Kończąc to doniesienie, powtarzamy, żeśmy rzadko słyszeli koncert, w którymby słuchacze tak wielką uwagę, udział i natężenie okazali, jak w koncercie P. Dobrzyńskiego. Spodziewamy się, i to tylko pozostaje nam do życzenia, ażeby koncert, o którym mówimy kilka razy jeszcze mógł być powtórzonym.

To są słowa berlińskiego referenta; żałujemy, że bliższych szczegółów koncertu tego podać nie jesteśmy wstanie.

Zagadka.

Jest w Krakowie gadzina, jak wszystkim wiadomo.
Co każdego kaleczy jawnie i kryjomo.
Jest to niby część zwierza, połowa człowieka,
Lecz nie mówi jak człowiek, tylko jak pies szczeka
Żołądek jego strusi, nawet metal trawi,
Rozkoszny jak małpeczka, każdego zabawi.
Żądło ma pełne jadu jak u grzechotnika,
A pełza jak jaszczurka, co szczypie i znika
Zdradą lisa przechodzi, a łakomstwem wilka,
Dołków, jak borsuk ziemny, kopie na raz kilka;
Lecz gdy nazbyt podkopał norę swego gmachu,
Bojąc się w niéj zagrzebać, sam drapnął ze strachu;
Nowe, jak słychać plany, ogonem zakreśla,
I do banku Polskiego marszrutę obmyśla,
Bo będąc pogrążony aż po uszy w błocie
Pragnąłby się okąpać przy mennicy w złocie.
Lecz, że Polska nie Peru, Wisła nie Paktolem,
W końcu tę dziką bestyą, z kraju wygnać wolem.

X. Y.

oświadcza, iż postanowiło nieodmiennie wszystkie uchwalone przez siebie środki w wykonanie wprowadzić.

Austrya.

Ischl, d. 16. Września. — Dziś popołudniu o 2éj godzinie umarła po długich cierpieniach księżna Wanda z Radziwiłłów Czartoryska, licząc lat 32.

ROZMAITE WIADOMOŚCI.

(Nadesłano).

(Z Krakowa.) - Smutno pomyśleć, że publiczność Krakowska niezdołała jeszcze dotąd pojąć usilnych starań i ojcowskiéj troskliwości swojego rządu! i zamiast należytéj za to wdzięczności, dopuszcza się przez nieznanego autora wyśmiewać i szykanować uroczystość dn. 11. Września, jak to w Nrze. Gazety Poznańskiéj wyczytałem. Niewchodząc w tajniki dyplomacyi tego miasta, dość spojrzeć na jego powierzchowność, na urządzenia wewnętrzne, na ulepszenia jakie troskliwy senat porobił, aby się przekonać, że to miasto znajduje się bardziéj w kwitnącym stanie, aniżeli przed laty! — Tu, gdzie były fosy, mamy prześliczne plantacye, błotniste dawniéj ulice wyłożono kolorowemi kamieniami w różne, przeróżne kształty! — powznoszono budynki nie tylko zwyczajne ale napotkać można i włoskie po przedmieściach, — wszystkie prawie kamienice świeżo pomalowane, — czegoż chcecie?

Powiadają: »Ot niebyło to jak dawniéj! ludno i szumno, w sklepach, cukierniach i kawiarniach ścisk, żeś się ani dowołał; z zagranicy ludzi co niemiara, a handlujących spekulantów, dzierżawców; Boże odpuść, w dzień targowy na Kleparzu to jakby w Lipsku jakim, wozów ładownych bez liku! — po ulicach, wrzawa, ścisk, tumult, gwar, a po oberżach, mospanie, ciężko było o łóżko, pokotem szlachta nocległowała — po niejednéj butelce!«

I cóż mi to za przyjemności! — dziś idę sobie niepopychany, niepotrącany — przyjdziesz do sklepu albo kawiarni w momencie masz kupca subjektów, chłopców, wszystkich razem na twoje usługi, możesz usiąść na 4ch razem krzesłach niezajętych — w traktyerni kelner śpi nad gazetą, a na bilardzie kot figluje z bilą — przecież to bardzo zabawne — chcesz fiakra? — niepotrzebujesz wołać ale zdaleka kiwnij palcem i umykaj gdzie pod kamienicę, boby cię 10ciu na raz rozjechało — chcesz faktora? jak gdybyś czarnoksięską laską poruszył!!... masz ich tylu, że musisz się potem na przebój z pomiędzy nich wydostać! — idź na Kazimierz, poobrywają ci rękawy zapraszając do sklepów — zachoruj, możesz miéć w okamgnieniu konsilium z Bóg wie wielu członków — umrzesz a masz pieniądze — możesz być assystowanym przez kilka batalionów księży — chcesz się bawić? — masz teatr, ogrody, — skoczków na linie — Arabów — muzykę na plantacyi — spojrzyj na gościniec — widzisz sute pojazdy dygnitarzy, tylko patrz 4. ogromne jak słonie konie wiozą ogromnego jak słoń dygnitarza i pieska szpica, którego trzyma pod pachą — daléj dwa białe konie — tu znowu 4 konie wiozą cienkiego jak J. prałata w kapeluszu z dużym rondem, siedzi zadumany jak gdyby sobie poszeptywał »sed libera nos a malo« — a cóż dopiero reszta!.... wszystko to przyczynia się nie mało do zabawy mieszkańców Krakowa!

Powiadają: »Jesteśmy ściśnieni, ani kogo widno z zagranicy; — jakto nie? — czyż niewidzicie ich na tylu urzędach, katedrach? czyż w tem nieokazuje się jawnie pieszczotliwa dobroć rządu?! woląca widzieć swoich wychowańców z cygarkiem w ustach, z założonemi rękami, aniżeli pozwolić im męczyć się w biórze?! czyż następnie ten sam rząd nie daje dowodu niepraktykowanéj gdzie indziéj wspaniałości, że własnym dzieciom odbierając kromkę powszedniego chleba podaje ją uprzejmie biednym opuszczonym zawiślańskim sierotom.

Ileż to ludzi Krakowiaków służąc dawniéj w milicyi musiało się z téj służby utrzymywać; nie jestże to nowa swoboda, że ich rozpuszczono pozwalając im przechadzać się po plantacyach, siedzieć w roboczym domu i gdzieindziéj, a natomiast sprowadzono olbrzyma komendanta, na czele hartownego na trudy żołnierza z wyborem wyższéj rangi officerów uzdolnionych w sztuce wojennéj, a wielu z nich, co byli przy zdobyciu Krakowa pod ś. p. Generałem Kaufmann! —

Pamiętacie ile to dawniéj było w tém biedném mieście klubów! sekt, spisków! towarzystw — grożących zniszczeniem całéj Europie! — a może i Ameryce!!!...... dziś wszystko ucichło — Jakobini staraniem genialnego dyrektora policyi zmasakrowani, rozpędzeni i cicho — .. sza.... jak gdyby nigdy nic!....

Któż tu więc śmie narzekać na rządy?! zaprzeczać illuminacyi?.. która już oddawna powinna była być świetniejszą!!... Niewdzięczni Krakowianie!... także to oceniacie mozolne starania waszego rządu? przemądre jego rozporządzenia i układy?! — konwencye?!! dozwoloną wolność myślenia i mówienia co wam się podoba, byle was tylko nikt mówiących nie słyszał (jest to mały warunek dla którego nie warto narzekać) nie maciež sejmów? — wolnych obiorów urzędników (chociaż to rzecz także mała że ci już przed sejmem bywają obierani).

W końcu autor artykułu bierze to za znak niedoli i biedy słysząc śpiew pobożnych w Floryańskiéj bramie — owszem — dowodzi to tylko że mieszkańcy wolnego miasta wśród nawet swobód i rozkoszy, którešmy powyżéj opisali, nie zapomnieli o Bogu! — miejmy nadzieję że ich modły wysłuchane będą!

F. Glauber, Galicianin.

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dnia 26 Września 1845. r. od Tal.	sgr.	fen.	do Tal.	sgr.	fen
Pszenicy szefel	2	11	1	2	15	6
Zyta . dt.	1	16	8	1	18	11
Jęczmienia dt.	1	3	4	1	5	8
Owsa . dt.	—	22	3	—	24	6
Tatarki dt	1	12	3	1	14	6
Grochu . dt.	1	10	—	1	13	8
Ziemiaków dt.	—	9	9	—	12	—
Siana cetnar	—	25	—	—	27	6
Słomy kopa	8	15	—	9	—	—
Masła garniec	1	15	—	1	20	—